

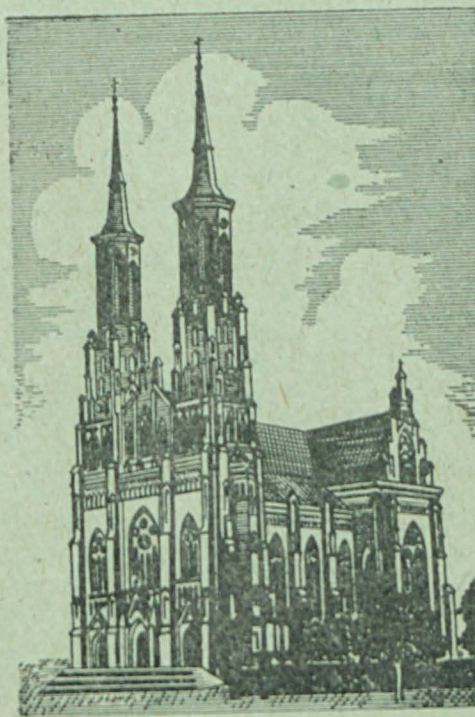
Rok XXVII

Czerwiec 1958 r.

Nr 6

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ



Adres Redakcji i Administracji
Kuria Diecezjalna – Siedlce – Świerczewskiego 60
Telefon 7 26

Konto Kurii Diecezjalnej N. B. P. O/Siedlce
Nr 1520-9-344

T r e ś ć

DZIAŁ URZĘDOWY

Akta Stolicy Apostolskiej

- | | |
|--|-----|
| 88. Ogrędzie Apostolskie PIUSA XII z 23 września 1950 r. o podniesieniu świętości życia kapłańskiego | 195 |
| 89. Nominacja Biskupa Sufragana Lubelskiego | 212 |

Z Sekretariatu Prymasa Polski

- | | |
|--|-----|
| 90. Lekarstwa dla szpitali polskich | 213 |
| 91. Ojciec św. błogosławi pielęgniarcom | 214 |
| 92. Ojciec św. błogosławi pisarzom i pracownikom literatury polskiej | 214 |
| 93. Ks. Kardynał Prymas i Księża Biskupi na powodzia | 215 |
| 94. Ks. Kardynał Prymas pomaga ludności Nowego Miasta i Rawy Mazowieckiej | 215 |
| 95. Pismo Ks. Kardynała Prymasa z racji mających nastąpić uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej | 215 |
| 96. Uprawnienia liturgiczne dla kościołów na czas Nawiedzenia Matki Bożej | 216 |

Z Sekretariatu Episkopatu

- | | |
|--|-----|
| 97. W sprawie niewykwalifikowanych nauczycieli religii | 216 |
| 98. Nauka religii w szkołach specjalnych | 217 |
| 99. Obniżenie godzin religii dla nauczycieli | 218 |

Z Ordynariatu

- | | |
|--|-----|
| 100. Zapowiedź uroczystości diecezjalnych Nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą, Królowę Polski | 218 |
| 101. Instrukcja na czas Nawiedzenia | 223 |
| 102. Wykłady dla Duchowieństwa na KUL | 232 |
| 103. Zmiany w składzie osobowym Duchowieństwa | 232 |
| 104. Nekrologia | 233 |
| 105. Wizytacje kanoniczne | 233 |

Rozporządzenia Państwowe

- | | |
|---|-----|
| 106. Konsekwencje służbowe wobec nauczycieli i wychowawców, stosujących kary cielesne | 234 |
|---|-----|

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Siedlcach .

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

DZIAŁ URZĘDOWY

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

88.

ORĘDZIE APOSTOLSKIE.

»Menti Nostrae«

do całego Duchowieństwa utrzymującego
pokój i zgodę ze Stolicą Apostolską
o podniesieniu świętości życia kapłańskiego

(Acta Ap. Sedis, 1950, p. 657-702) *).

Dalszy ciąg. Początek ob. Nr 5, str. 163-179

PIUS XII PAPIEŻ

Czcigodni Bracia i Umilowani Synowie,
Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

C z ę ś ć II.

Świętość w pracy kapłańskiej

Boskiemu Zbawicielowi na górze Kalwarii bok przebito i wypłynęła zeń krew Jego święta, która jako potok żywy poprzez wieki obmywa dusze ludzkie, zadośćczyni za ich grzechy i udziela im skarbów zbawienia.

Kapłan szafarzem tajemnic Bożych.

Do wypełnienia tej najwznioślejszej posługi przeznaczeni są kapłani. Oni to bowiem wypraszą i rozdzielają życie i łaskę.

*) Tłumaczył z łaciny Ks. Bishop Piotr Dudziec. Tytuły i podział wzięte z tekstu włoskiego.

skę Jezusa Chrystusa członkom Jego mistycznego Ciała, a także przyczyniają się do wzrostu tegoż mistycznego Ciała, gdyż stale są obowiązani dostarczać Kościołowi nowych synów, kształcić ich, wychowywać i urabiać. Ponieważ są „szafarzami tajemnic Bożych“ (1 Kor 4, 1), muszą służyć Jezusowi Chrystusowi z doskonałą miłością i wszystkie swe siły wyteńczyć dla zbawienia braci. Ponieważ są apostołami światłości, muszą świat oświecać nauką Ewangelii, zaś w wierze Chrystusowej tak muszą być silni, by innych zdolni byli nią wspierać, a idąc za przykładem i nauką Boskiego Mistrza, mogli wszystkich do Niego doprowadzić. Są apostołami łaski i przebaczenia, przeto mają całkowicie poświęcać się pracy nad zbawieniem ludzi i nad doprowadzeniem ich do ołtarza Bożego, gdzie by mogli się zasilać chlebem żywota niebieskiego. Są apostołami miłości, jest więc ich obowiązkiem dzieła i przedsięwzięcia płynące z tej miłości gorliwie popierać, i to tym gorliwiej, że tak niezmiernie wzrosły w naszych czasach potrzeby ubogich.

Różne formy współczesnego apostołstwa.

Ponadto kapłan ma się troszczyć, aby wierni dobrze zrozumieli naukę o „Świętych Obcowaniu“, żyli nią i w czynach ją stwierdzali, wielce tu będą pomocne takie dzieła jak „Apostolstwo Liturgiczne“ i „Apostolstwo Modlitwy“. Podobnie trzeba wykorzystywać wszystkie inne formy i sposoby apostołstwa, które dzisiaj ze względu na specjalne potrzeby wiernych tak są ważne i tak konieczne. Należy mianowicie o to się jak najpilniej starać, aby wszystkim była udzielana nauka katechizmu, aty „Akcja Katolicka“ i „Akcja Misyjna“ jak najszerzej była propagowana i pielęgnowana i aby przy pomocy dobrze przygotowanych i urobionych ludzi świeckich, rozwijały się ciągle — jak tego domagają się czasy dzisiejsze — wszelkie inicjatywy zmierzające do polepszenia stosunków społecznych.

Działalność w jedności z Chrystusem.

Wszakże niech kapłan pamięta, że zlecone mu, a tak ważne posługiwanie tym będzie owocniejsze, im działać będzie sam ściślej złączony z Chrystusem i powodowany Jego duchem. Wtedy bowiem jego działalność kapłańska nie zamknie się w granicach samej tylko ruchliwości czysto naturalnej, która wyczerpuje ciało i duszę i która może kapłana z wielką dla niego i dla Kościoła szkodą na fałszywe sprowadzić ścieżki, lecz jego praca i nieustanne wysiłki będą zasilane łaską Bożą, której Bóg pysznym odmawia, ale hojnie i ochotnie udziela tym, co w pokorze ducha pracują w „Winnicy Pańskiej“ i nie szukają siebie i swoich korzyści (1 Kor 10, 33), jeno chwali

Bożej i zbawienia dusz ludzkich. Dlatego posłuszny nakazom Ewangelii niechaj nie ufa — jak to już powiedzieliśmy — sobie i swoim siłom, lecz raczej pomocy niebiańskiej, zgodnie ze słowami: „Ani ten kto sadzi jest czymś, ani kto polewa, ale Bóg, który wzrost daje“ (1 Kor 3, 7).

Odtwarzać w sobie Jego obraz.

Przez takie apostołstwo nie może kapłan nie pociągnąć ku sobie dusz wszystkich, bo przez niego będzie działać moc wyższa. Albowiem gdy w sobie i w swym postępowaniu odtworzy niejako żywy obraz Jezusa Chrystusa, wszyscy którzy poucza, wewnętrznym jakimś przeświadczeniem powodowani z łatwością poznają, że kapłan nie swoją, ale Bożą głosi naukę i, że nie swoją, lecz Bożą działa mocą. „Kto przemawia, niech wygłasza słowa Boże, kto posługuje, niech czyni to z przekonania, którego Bóg udziela“ (1 Piotr 4, 11). Owszem, w dążeniu do świętości i w sprawowaniu z największą doskonałością swoich obowiązków, powinien kapłan tak gorliwie „przygodziwać się“ w Jezusa Chrystusa, by z całą skromnością mógł powtórzyć słowa Apostoła narodów „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja — Chrystusa“ (1 Kor 4, 16).

Wystrzegać się „herezji czynu“.

Z tej to przyczyny, podczas gdy należną pochwałą czcimy tych, którzy kierując się miłością Boga i bliźniego, w ostatnich latach, po tej okrutnej i długiej wojnie, wszystkie swe siły wkładali, aby za przykładem i pod wodzą Biskupów nieść ulgę w rozlicznej, materialnej i duchowej nędzy, — to jednocześnie nie możemy się powstrzymać, by nie wyrazić Naszej troski i niepokoju o tych, którzy na skutek specjalnych warunków i okoliczności zbyt często i do tego stopnia rzucali się w wir zewnętrznej działalności, iż zaniedbywali pierwszy swój kapłański obowiązek, jakim jest staranie się o uświęcenie samego siebie. Zabieraliśmy już głos publicznie (por. A.A.S. XXXVI, 1944, str. 239, Epist. „Cum proxime exeat“), aby na prawą drogę przywołać tych, co niebacznie mniemają, że można dać światu zbawienie przez działalność, którą słusznie nazywa się „herezją czynu“, mamy na myśli tę działalność, która nie opiera się o pomoc łaski Bożej i która stale nie posługuje się danymi przez Jezusa Chrystusa środkami koniecznymi do zdobycia świętości. Ale podobnie uważaliśmy za potrzebne pobudzić do działalności kapłańskiej tych, którzy zbyt odrywają się od świata zewnętrznego i jakby nie dowierzając w skuteczność Boskiej pomocy, za mało — stosownie do swoich

możliwości — czynią wysiłków, aby wprowadzać ducha chrześcijańskiego w życie codzienne takimi metodami, jakich domagają się czasy dzisiejsze (por. Przemówienie z dnia 12 września 1947 r.).

Starać się mocno o zbawienie dusz.

Gorąco więc nawołujemy was wszystkich, abyście — jak najściślej z Boskim Zbawicielem zjednoczeni, w którym wszystko możemy (Filip. 4, 13) — wszelkich starań dokładali, by w miarę sił zapewnić wieczne zbawienie tym, których Opatrzność Boża powierzyła waszej apostołskiej pieczy. O jak bardzo, ukochani synowie, pragniemy, żebyście byli naśladowcami tych świętych mężów, którzy dawnymi czasy swoim wielkim trudem wspaniale dali świadectwo, co może zdziałać w świecie potęga łaski Bożej! Oby każdu z was szczerze i pokornie, mając na to potwierdzenie wiernych, mógł o sobie powiedzieć te słowa Apostoła narodów; „A ja jak najchętniejłożyć będę i nadto siebie samego wydam za dusze wasze“ (2 Kor 12, 15). Umysły światłem Bożym oświecajcie, sumienia prowadźcie prostą drogą, dusze, miotane wątpliwościami i umęczone smutkiem, wzmacniajcie i podtrzymujcie. Z tymi zaś zasadniczymi formami apostołstwa łączcie jeszcze i inne, o które wołają czasy dzisiejsze. Jednakże niech dla wszystkich będzie jasne, że kapłan w każdej swej działalności niczego innego nie szuka, jeno dobra dusz, na nic innego nie spogląda, jeno na Chrystusa, któremu winien poświęcić swoje siły i siebie samego.

Postępować za przykładem Zbawiciela.

Jakośmy was, zachęcając do dążenia ku świętości, nappominali, abyście ukształtowali w sobie żywy obraz Chrystusa, tak i teraz, dla uświęcenia waszej kapłańskiej działalności i dla zapewnienia jej skuteczności — z naleganiem wzywamy was, abyście ciągle starali się wstępować w ślady Boskiego Zbawiciela, który pełen Ducha Świętego „przeszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając uciśnionych przez szatana, bo Bóg był z nim“ (Dz. Ap. 10, 38). Tymże Duchem w umocnieniu i pobudzeniu Jego męstwem taką z pewnością rozwinięcie działalności, która podsycona i zagrzewana chrześcijańską miłością osiągnie nadprzyrodzoną siłę i będzie jej udzielać innym. Apostołska wasza gorliwość niechaj płonie tą miłością, dzięki której w równowadze ducha wszystko zniesiecie i przeciwnościom nie dacie się zwyciężyć, a która wszystkich ludzi obejmuje, biednych i bogatych, przyjaciół i nieprzyjaciół, wiernych i niewierzących. Codziennej takiej pracy i codziennej cierpliwości

domagają się od was dusze, dla zbawienia których Odkupiciel nasz najcierpliwiej nosił boleść i trwogę aż do najśrodszej męki i śmierci, byle tylko przywrócić nas do przyjaźni z Bogiem. To jedno, jak wiecie, ze wszystkich dóbr jest najwyższe. Nie oglądajcie się więc zbyt na pomyslane wyniki; tak samo nie upadajcie na duchu, gdy po wyteżonej pracy nie udało się wam osiągnąć spodziewanych owoców, albowiem jeden siewca, a kto inny zbiera“ (Jan 4, 37).

Z łaskawą miłością.

Ponadto, wasza apostołska gorliwość niech jaśnieje najwyższą łaskawością, chociaż wprawdzie konieczną jest zgoda rzeczą zbijać błędy i zwalczać występki — do czego przecież wszyscy jesteśmy obowiązani — to jednak dusza kapłana powinna zawsze powodować się litością, tak więc należy z całą siłą zwalczać błędy, ale też trzeba kochać błądzących braci i z tą usilną miłością nawoływać ich do zbawienia. Ile dobrego, ile cudownych dzieł dokonać mogli święci mężowie właśnie dzięki swej łaskawości. I to wśród takich warunków i takich ludzi, gdzie prawie wszystko pogrążone było w błędach i występkach. Atoli bez wątpienia sprzeniewierzałby się swemu obowiązkowi ten, kto dla przypodobania się ludziom schlebiałby ich złym skłonnościom, albo pobłażał ich nieprawidłowemu sposobowi myślenia i postępowania ze szkodą dla nauki chrześcijańskiej i czystości obyczajów. Gdy natomiast zasadom Ewangelii nic nie grozi, a błądzący biedacy szczerze pragną wejść na dobrą drogę, wtedy niech kapłan pamięta na te słowa, które Boski Zbawiciel wypowiedział do Księcia Apostołów, gdy ten pytał się Go, ilekroć trzeba braciom przebaczać: „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedemdziesięciu siedmiukroć“ (Mat 18, 22).

Bezinteresownie.

Wasza gorliwość zmierzać ma nie ku rzeczom zmiennym i znikomym, ale przede wszystkim ku wiecznym. Naczelną zasadą kapłanów, którzy pragną — jak powinni — dążyć do świętości, niechaj będzie to: pracować jedynie dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz. Iluż kapłanów w ciężkich i trudnych warunkach naszych czasów miało przed oczyma przykład i upomnienia Apostoła narodów, który, poprzestając na małym i szukając tylko tego co konieczne, nauczał: „Mając żywność i czym się przyodzierać, na tym poprzestawajmy“ (1 Tym. 6, 8).

Dzięki temu należnemu oderwaniu się od rzeczy ziemskich, łączącemu się z ufnością w Opatrzność Bożą, a które

uwazamy za godne najwyzszej pochwały, poslugiwanie kaplanski przysporzylo Kościołowi wiele korzyści duchowych i społecznych.

Doskonalić swoją kulturę.

Zywa gorliwość wasza niech wreszcie blyszczycy światłem mądrości i wiedzy, niech gorzeje płomieniem miłości. Kto chce prawdziwie starać się o uświęcenie siebie i bliźnich, ten musi zdobyć gruntowną wiedzę, która powinna obejmować nie tylko wiadomości teologiczne, lecz i to, wszystko, co daje zdrowa kultura współczesna. Wzbogaciwszy w ten sposób swój umysł, będzie mógł kapłan – podobny do dobrego gospodarza – dobywać „ze skarbcza swego rzeczy nowe i stare” (Mat 13, 52); przez co działalność jego będzie przez wszystkich ceniona i stanie się owocna. Przede wszystkim zaś trzymajcie się wiernie w waszej działalności przepisów Stolicy Apostolskiej i dyrektyw wydanych przez Biskupów. Oby nigdy do tego nie doszło, ukochani synowie, aby te nowe formy apostołatu, które dzisiaj tak są wskazane, zwłaszcza tam, gdzie nie ma kleru w dostatecznej liczbie, miały stać się martwymi zarządzeniami, lub też skutkiem niewłaściwego zastosowania, nie odpowiadały potrzebom wiernych.

Wzrastać w gorliwości.

Niechaj więc wasza czynna gorliwość codziennie coraz bardziej się powiększa, niechaj utwierdza Kościół Boży, wiernym niech świeci przykładem i niech stworzy potężną zapórę u stóp której sromotnie się załamią ataki nieprzyjaciół Boga. Wartość kierownictwa duchownego kapłanów.

Pragniemy także, aby to Nasze ojcowskie wezwanie w szczególny sposób dotarło do tych kapłanów, którzy w pokorze ducha, ale z gorącą miłością, przyczyniają się troskliwie do uświęcenia swoich współbraci, czy to jako ich doradców, czy kierownicy sumienia, czy też jako spowiednicy. Dobro nieoszacowane, jakie oni Kościołowi wyświadczają, zazwyczaj za ich życia jest pokryte milczeniem, ale okaże się ono w całej pełni kiedyś w chwale Królestwa Bożego.

Wzorujmy się na Józefie Cafasso.

Nie tak dawno temu z wielką wewnętrzną radością wynieśliśmy na ołtarze kapłana z Turynu, Józefa Cafasso, który, jak wiecie, w najtrudniejszych czasach wielu kapłanom służył tak mądrym i świętym kierownictwem, iż nie tylko podniósł ich cnotę, lecz również kapłańską ich działalność uczynił

nadzwyczaj zbawienną. Mocno w to ufamy, że za jego możliwym wstawieniem Boski nasz Zbawiciel wzbudzi licznych kapłanów tak samo świętych, którzy siebie i swoich współbraci w kapłaństwie poprowadzą do tak wysokiej doskonałości życia, że wszyscy wierni, patrząc na ich wspaniały przykład, samorzutnie zerwą się, by pójść za nimi.

III

Cześć III

Wskazania praktyczne.

Przedstawiliśmy dotąd główne prawdy i podstawowe nakazy, na których wspiera się kapłaństwo katolickie i jego działalność. Prawdom tym i normom oczywiście poddają się stale w codziennym swoim postępowaniu kapłani świątobliwi, gdy, niestety, przeciwnie kapłani odstępcy i przeniwiernicy haniebnie wyparli się obowiązków zaciągniętych przez sakrę kapłańską.

Zasada ogólna: przystosować się do wymogów czasu.

Obecnie zaś, by to ojcowskie Nasze wezwanie stało się skuteczniejsze, uważamy za potrzebne szerzej omówić niektóre sprawy, wiążące się z praktyką życia codziennego. Jest to tym konieczniejsze, że w naszych czasach często zachodzą nowe sytuacje i nowe powstają kwestie, które domagają się od Nas szczególniejszej uwagi i szczególniejszej troski. Pragniemy więc wszystkim kler, a głównie Biskupów, z ojcowską wezwać miłością, aby całym sercem popierali to wszystko, co w naszych czasach wydaje się konieczne; co zaś uważać trzeba za odstęstwo od właściwej drogi lub po prostu złe, aby sprowadzili do prawdy dobra i cnoty.

Formacja kleru.

Kapłani świeccy i zakonnicy złączeni myślą dobra Kościoła.

Jak dobrze wiecie, po długich i zmiennych kolejach niedawnej wojny, liczba kapłanów zarówno w krajach katolickich, jak i na terenach misyjnych, stała się niewystarczająca w stosunku do ciągle rosnących potrzeb. Wzywamy przeto wszystkich kapłanów, tak z kleru świeckiego, jak z pośród zakonów i zgromadzeń zakonnych, aby, złączywszy węzeł miłości bra-

terskiej swój zapał i wysiłki, żywo zdążali do wspólnego celu, to jest do dobra Kościoła i do uświęcenia siebie i wiernych. Wszyscy, nawet zakonnicy prowadzący życie w odosobnieniu i w milczeniu, modlitwą i ofiarą z siebie mogą się przyczynić do pomnożenia skuteczności pracy kapłańskiej; a którzy mogą i czynem — niech robią chętnie i bez ociągania.

Zdobywać nowych pracowników.

Ale koniecznie jeszcze trzeba zdobywać z pomocą łaski Bożej nowych współpracowników i towarzyszy pracy. Z ojcowską serdecznością odwołujemy się w pierwszym rzędzie do Biskupów Ordynariuszy oraz do tych wszystkich, którzy w jakiś sposób mają pieczę nad owczarnią Chrystusową, aby przejęli się tą sprawą tak ważną i popierali ją, gdyż jest ona jakby najściślej związana z przyszłością Kościoła. Bez wątpienia Kościołowi Chrystusowemu nigdy nie zabraknie koniecznych mu kapłanów; wszakże pomni na słowa: „Zniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“ (Łuk. 10, 2), musimy wszyscy tej sprawy pilnować i wszelkimi siłami dokładać, by słudzy Boży byli jak najliczniejsi i jak najświętsi.

Modlić się o powołania.

Najodpowiedniejszy sposób wzbudzania licznych powołań do kapłaństwa wskazał nam sam Boski Zbawiciel: „Proścież tedy Pana zniwa, aby wysłał robotników na zniwo swoje“ (ib.); czyli, że powinniśmy się pokornie i ufnie do Boga o to modlić.

Budzić wielki szacunek dla kapłaństwa.

Trzeba jednak jeszcze, aby dusze powołanych przez Boga do kapłaństwa przygotować na niewidzialne natchnienia i oddziaływanie Ducha Świętego: do tego wiele zaiste przyczynić się mogą tak rodzice chrześcijańscy, duszpasterze, spowiednicy i przełożeni seminariów, jak i wszyscy kapłani i wierni, którym leżą na sercu rozwój i potrzeby Kościoła. Słudzy Boży nie tylko w kazaniach i naukach katechizmowych do ludu, lecz również i w prywatnych, odpowiednio pokierowanych rozmowach niech troskliwie starają się obalać uprzedzenia i fałszywe opinie, które dzisiaj przeciwko stanowi kapłańskiemu tak szeroko się rozlały, stawiając jednocześnie we właściwym świetle wysoką godność kapłaństwa, jego piękność, potrzebę i niezmiernie zasługi. Ojcowie zaś i matki wszystkich stanów niech do nieba zanoszą gorące modły, aby dostąpili zaszczyci ofiarowania na służbę Bożą przynajmniej jednego ze swych synów. Wszyscy wreszcie wierni niech uważają sobie za obo-

wiązek powierzać i okazywać wszelką pomoc tym, którzy się czują powołani do kapłaństwa.

Zapalać świętością życia.

Staranie się o kandydatów do kapłaństwa, które Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 1353) powierza głównie duszpasterzom, powinno być szczególną troską wszystkich kapłanów, którzy wszak nie tylko mają pokornie i wdzięcznie dziękować Bogu za niezwykle swoje wyniesienie, lecz także powinni sobie mieć za najświętszy i najdroższy obowiązek wyszukania dla siebie i wspomaganie takiego następcy, u którego dostrzegli przymioty konieczne do pełnienia tak świętego urzędu. A tym pewniej da się to osiągnąć, im bardziej kapłan dla młodzieńców, z którymi się bliżej styka i u których widzi oznaki powołania do służby Bożej, będzie wzorem pociągającym do naśladowania.

Dobór przezorny i roztropny.

Roztropny i mądry dobór kandydatów trzeba przeprowadzać zawsze i wszędzie; a więc ma się on dokonywać nie tylko pośród młodzieńców, którzy już się znajdują w Seminarium, lecz również i wśród tych, którzy kształcą się w najrozmaitszych szkołach i uczelniach, szczególnie zaś wśród tych, którzy biorą czynny udział w różnych rodzajach i inicjatywach apostołstwa. Ci ostatni zwłaszcza, choćby w starszych latach wstąpili w szeregi kapłaństwa, ponieważ jednak przewyżczyli już poważne przeszkody i w boju o życie ustalili swe poglądy, a do tego brali już udział w pracach, które ściśle się łączą z działalnością kapłańską, odznaczają się nierzadko większymi i ugruntowanymi cnotami.

Badanie powołań.

Zawsze jednak trzeba badać bardzo starannie każdego z kandydatów do kapłaństwa, a przede wszystkim dochodzić, jaka intencja i jakie przyczyny spowodowały ich zamiar. I szczególnie, gdy chodzi o chłopców, uważnie należy badać, czy mają konieczne zalety duchowe i fizyczne oraz, czy pragną kapłaństwa dla jego godności i dla duchowego pożytku własnego i bliźnich.

Zwracać uwagę na stronę fizyczną.

Oczywiście, Czcigodni Bracia, dobrze znacie wymagane przez Kościół zalety umysłowe i moralne, jakimi kandydaci do kapłaństwa mają się odznaczać: zatrzymywanie się więc nad rozważaniem tych spraw uważamy za zbędne. Wzywamy was

natomiast, abyście, jak tylko możecie, zwracali baczną uwagę na kwalifikacje fizyczne u zgłaszających się do Seminarium, a to tym bardziej, że niedawna wojna pozostawiła liczne i żalodne ślady w pierwszym rządzie na wzrastającym pokoleniu i różnorodnie je dotknęła. Z tej zatem przyczyny należy kandydatów skrupulatnie badać, żądając nawet, gdy trzeba, orzeczenia doświadczonego lekarza.

Mamy nadzieję, że dzięki takiemu starannemu i roztropnemu doborowi, będzie wszędzie wyborowa i mnoga rzesza kandydatów do kapłaństwa.

Opieka nad powołaniami.

Ciężki obowiązek.

Gdy wielu Pasterzy poważnie ma zmartwienie z racji zmniejszenia się liczby powołań kapłańskich, nie mniejszą stanowi dla nich troskę sprawa wychowania tych, którzy już zostali do Seminarium przyjęci. Nie jest dla nas wcale tajemnicą, Czcigododni Bracia, jak ciężkie to zadanie i z jakimi połączone w praktyce trudnościami! Ale wywiązawszy się z tego obowiązku, najwyższe odczucie zadowolenia, kiedy właśnie, jak wspomina Poprzednik Nasz, Leon XIII, „z zapobiegliwości i starań włożonych w kształcenie kleru osiągnięcie najbardziej upragnione owoce, stwierdzając, że wykonanie waszego urzędu biskupiego stało się łatwiejsze i o wiele pożyteczniejsze“ (Enc. „Quo multum“ do Biskupów Węgier z 22 sierpnia 1886 r.; Acta Leonis, t. VI, str. 158).

Uważamy tedy za potrzebne podać wam pewne normy wychowania świętych kapłanów, wymaganego dzisiaj z jak największą koniecznością.

Atmosfera seminaryjska – zdrowa i pogodna.

Najpierw trzeba zauważyć, że wychowankowie seminariów niższych – to chłopcy pozostający poza normalnym otoczeniem rodzinnym. Jest więc rzeczą konieczną, aby sposób ich życia w Seminarium – jak tylko to jest możliwe – zgadzał się z normalnym życiem chłopięcym, stąd wprawdzie bardzo trzeba zabiegać o ich urobienie religijne, ale z uwzględnieniem ich naturalnych zainteresowań i stopnia rozwoju umysłowego: ma się zaś to odbywać w pomieszczeniach obszernych i przestronnych, zapewniających spokój i zdrowie. Wszakże i tutaj należy zachować „właściwy umiar i powściągliwość“, aby nie doszło do tego, iżby ci, którzy powinni się przygotować do zaparcia się siebie i do cnót ewangelicznych, mieli wnieść

życie we „wspaniałych domach, w wyszukanych wygodach i dostatkach“ (por. Allokucję z 25 listopada 1948 r. A.A.S. XL, 1948, str. 552).

Formować charaktery w duchu odpowiedzialności.

W ogóle należy dokładać starań, aby formować charaktery indywidualnie, zależnie od przyrodzonych skłonności każdego chłopca, rozwijając w nim poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, zdolność osądu ludzi i faktów i wreszcie ducha inicjatywy. Dlatego przełożeni seminaryjscy winni zachować roztropny sposób czuwania nad wychowankami, ograniczając – stosownie do wzrostu chłopców w latach – system ścisłego nadzoru i różnych zakazów, a ułatwiając im kierownictwo samymi sobą w poczuciu odpowiedzialności za swoje sprawowanie. Nadto w niektórych sprawach niech zostawiają uczniom nie tylko dopuszczalną swobodę w postępowaniu, lecz niech ich także przyswajają do refleksji nad sobą, aby tym łatwiej przyswajali sobie prawdziwy pogląd tak na teorię, jak i jej zastosowanie w praktyce. I niechaj się przełożeni nie obawiają zapoznawać swych młodych wychowanków z wydarzeniami bieżącymi, co więcej, oprócz dostarczania im potrzebnych elementów, z których by mogli wytworzyć sobie należyty sąd o rzeczywistości, niech jeszcze sami chętnie z nimi dyskutują o tych sprawach, aby w ten sposób dopomagać młodzieży i przyzwyczajając ją do spokojnej oceny faktów oraz przekonań ludzkich.

Wychowanie w odrazie do fałszu.

Przy ścisłym zachowaniu tych norm, gdy alumni wdrożeni do uczciwości i szczerości, cenić będą u siebie i u innych doskonałość życia i stałość przekonań, wówczas mieć będą odrazę do fałszu i wszelkiej obłudy. Im więcej będą oni szczerzy i otwarci, tym skuteczniej przełożeni będą mogli im pomagać, gdy przyjdzie do rozstrzygnięcia, czy są powołani do kapłaństwa.

Nie izolować całkiem od świata.

Gdy alumni – szczególnie ci, którzy wstąpili do Seminarium w bardzo młodych latach – wychowują się w zbyt dużym oddaleniu od społeczeństwa, to po wyjściu na świat będą mieli trudności w obcowaniu z ludźmi, tak prostymi jak i wykształconymi i najczęściej będą się odnosić do wiernych nie-roztropnie i niewłaściwie, dając przez to niekorzystne świadectwo.

dectwo o swoim wychowaniu. Trzeba więc stopniowo i roztropnie umożliwiać alumnom wnikanie w nurtujące społeczeństwo problemy i dążenia, aby, gdy przyjmą święcenia i rozpoczną pracować, nie byli nieświadomi swoich konkretnych zadań. Byłoby to szkodliwe nie tylko dla ich ducha, ale także dla ich pracy kapłańskiej.

Wyszkolenie ogólne jak w średnich uczelniach świeckich.

Inną poważną troską przełożonych seminariów duchownych jest formacja umysłowa alumnów.

Dobrze znacie. Czcigodni Bracia, zarządzenia i przepisy, jakie Stolica Apostolska wydała już niejednokrotnie w tej mierze, a które Myśmy sami polecieli wszystkim, przyjmując na początku Naszego Pontyfikatu poraz pierwszy alumnów Seminariów i Kolegiów Rzymskich (por. Przemówienia z dnia 24 czerwca 1939 r. A.A.S. XXXI, 1939 str. 245—251).

Pragniemy to nade wszystko, aby wykształcenie humanistyczno-przyrodnicze przyszłych kapłanów w niczym nie ustępowało podobnemu wykształceniu młodzieży świeckiej, przechodzącej analogiczne studia. Zapewni to nie tylko głębsze wykształcenie uczniów, ale również i łatwiejszy w swoim czasie wśród nich wybór. Gdy bowiem dojdzie do tego, Seminarzysta będzie decydował o przyszłym stanie swojego życia wolny od wszelkiej konieczności. Nie będzie mianowicie niebezpieczeństwa, iż, nie otrzymawszy dostatecznego wykształcenia, które by mu mogło zapewnić objęcie świeckiego stanowiska — byłby zmuszony wstąpić na niewłaściwą dla siebie drogę wedle owego wyrażenia przewrotnego włodarza: „kopać nie mogę, żebrać się wstydzę“ (Łuk 16, 3). Jeżeli zaś jakiś alumn, rokujący nawet nadzieję pożytecznej pracy dla Kościoła, wystąpił z Seminarium, bynajmniej nie należy nad tym ubolewać, gdyż znalazłszy właściwą drogę, nie będzie mógł zapomnieć dobrodziejstw wyniesionych z Seminarium, a swoją gorliwością przyczyni się do rozwoju katolickiej działalności świeckich.

Konieczność nauk filozoficznych i teologicznych.

Aczkolwiek w kształceniu kleryków konieczne jest zapoznanie się z wielu naukami, wśród których dużą rolę odgrywa studium spraw społecznych, to jednakże największy nacisk trzeba położyć na nauki filozoficzne i teologiczne „zgodne z zasadami Doktora Anielskiego“ (kan. 1366, 2), uwzględniając współczesne potrzeby i błędy. Te bowiem nauki zarówno dla

kapłanów, jak i dla wiernych są bardzo ważne i pożyteczne, gdyż jak mistrzowie życia duchowego stwierdzają, one to — byleby należycie traktowane — niezmiernie wpływają na zachowanie i ożywienie ducha wiary, na opanowanie namiętności i na utrzymanie duszy w zjednoczeniu z Bogiem. Dochoodzi do tego jeszcze i ten wzgląd, że kapłan, jako „sól ziemi“ i „światłość świata“ (Mat. 5, 13-14), powinien układać największy wysiłek w obronę wiary, głosząc Ewangelię Chrystusową i zwalczając przeciwne jej błędy, które w obecnym czasie rozsiewane są w masach. Nie mógłby zaś skutecznie przeciwstawić się błędom, gdyby gruntownie nie poznał niewzruszonych podstaw filozofii i teologii katolickiej.

Stosować metodę scholastyczną.

Przy tej okazji należy tu zaznaczyć, że zdawna już stosowana w szkołach katolickich metoda bardzo się przyczynia do ufundowania jasnych pojęć i do wykazywania, jak organicznie zespolone są ze sobą prawdy, które jako święty depozyt objawienia zwierzone zostały Kościołowi, Nauczycielowi wiernych. Nie brak zaś dzisiaj takich, którzy, lekceważąc niedawne wypowiedzi Kościoła i nie dbając o jasność i dokładność pojęć, nie tylko oddalają się od zdrowej metody scholastycznej, lecz — jak to wykazuje smutne doświadczenie — otwierają drogę błędnym i bałamutnym opiniom.

By zatem nie narażać studiów kościelnych na pożałowania godną zmienność i niepewność, najusilniej wzywam was, Czcigodni Bracia, do pilnej czujności, aby wyraźne normy wydane przez Stolicę Apostolską, a dotyczące tych studiów, były wiernie przyjęte i stosowane.

Formacja duchowa i moralna.

Sama wiedza może być szkodliwa.

Jeżeli dotąd, stosownie do Naszego Apostolskiego urzędu, z taką skwapliwością nawoływaliśmy do należytego przygotowania kleru pod względem intelektualnym, to łatwo zrozumieć, że nic Nas tak nie może obchodzić, jak formacja duchowa i moralna młodzieży seminaryjskiej. Inaczej bowiem nawet najuspanialsza nauka pozostałaby bezowocna i mogłaby wyrządzić niezmiernie szkody przez pychę i zarozumiałość, które łatwo wciskają się do serca. Dlatego Matka Kościół żąda przede wszystkim, aby młodzież zdobyła w Seminarium Duchownych podstawy tej świętości, którą później, przez całe życie, mają okazywać i umacniać.

Klerycy mają pielęgnować życie
wewnętrzne.

Jakośmy wyżej pisali o kapłanach; podobnie i teraz nagamy, aby klerycy wyrobili w sobie głębokie i szczerze przeświadczenie o konieczności życia wewnętrznego, czyli że mają wszystko uczynić, żeby to życie wewnętrzne osiągnąć, pielęgnować i nieustannie rozwijać.

Pobożność ich niech płynie z przekonania.

Gdy młodzież codziennie, wciąż o tych samych godzinach odprawia te same pobożne praktyki, zachodzi obawa, że z zewnętrzną czynnością religijną nie będzie szło w parze wewnętrzne nastawienie ducha; co później może się stać jeszcze łatwiej na skutek przyzwyczajenia, nawet wzrosnąć, gdy nowowyświęceni kapłani porwani zostają najczęściej koniecznym wirem swoich obowiązków.

Niech wszystko z wiarą spełniają.

Dlatego trzeba wszystko robić, aby w młodzieży seminaryjskiej wykształcić osobiste życie wewnętrzne, czerpane z ducha nadprzyrodzonego i nadprzyrodzonym duchem kierowane. Niechaj wszystko czynią oświeceni wiarą i złączeni z Jezusem Chrystusem, mając to przekonanie, że ten święty sposób życia jest obowiązkiem tych, którzy kiedyś mają przyjąć kapłaństwo i zastępować w Kościele samego Boskiego Mistrza. Nic nie jest dla kleryków bardziej skutecznym środkiem do osiągnięcia cnót kapłańskich, przewyciężenia trudności i wypełnienia świętych zamierzeń, niż ten wewnętrzny duch pobożności.

Przełożeni niech wpajają w kleryków cnoty kapłańskie.

Wychowawcy kleryków niech ciągle to mają na oku, aby ich wychowanek zdobyli cnoty, jakich Kościół wymaga od kapłanów. Mówiliśmy o nich na innym miejscu tego Orędzia, nie ma więc potrzeby ich tu powtarzać. Mimo to nie możemy nie zachęcić ich tu specjalnie do tych z pośród cnót, jakimi odznaczać się mają alumnus, na których niby na fundamencie spoczywa cała świętość kapłanów.

Jest rzeczą bezwzględnie konieczną zdobycie przez młodzież ducha posłuszeństwa, iżby samorzutnie i szczerze poddawała wolę swoją woli Bożej, której wyrazicielami mają być dla niej przełożeni Seminarium. W postępowaniu alumna nie może być nic takiego, co by było obce woli Bożej. Przykładu takiego posłuszeństwa, o jakim mówimy, niech młodzież szu-

ka u Boskiego Zbawiciela, który tutaj na ziemi jedno miał tylko pragnienie: „abym pełnił, o Boże, wolę Twoją“ (Zyd.10,7).

Młodzież seminaryjska już w samych początkach powinna się ułożyć do szczerego i synowskiego posłuszeństwa wobec swoich przełożonych, aby kiedyś umiała być ochotnie posłuszną woli swoich Biskupów; tak poucza niewyciężony szermierz Chrystusowy, św. Ignacy Antiocheński: »Bądźcie wszyscy posłuszni Biskupowi, jak Jezus Chrystus Ojcu« (Ad Smurnaeos, 8, 1; Migne, P.G. VIII, 714). »Kto czci Biskupa, przez Boga uczczony jest; kto czyni coś ukradkiem przed Biskupem, służy diabłu« (ib. 9, 1; 714, 715). »Bez Biskupa nic nie czyńcie; ciała waszego jako Bożej świątyni strzeżcie, jedność miłujcie, nieporozumień unikajcie, bądźcie naśladowcami Jezusa Chrystusa, jako On swego Ojca« (Ad Philadelphiensis, 7, 2, Migne P.G.V, 700).

Należy mocno ugruntować cnotę czystości.

Należy także dokładać czujnej i pilnej troski, aby seminarzyści wysoko cenili, kochali i strzegli w swej duszy czystości, gdyż wybór stanu kapłańskiego i wytrwanie w nim w wielkiej залеżą mierze od tej cnoty. Ponieważ jest ona w obcowaniu z ludźmi wystawiona na wielkie niebezpieczeństwa, trzeba ją w duszach sposobiących się do kapłaństwa długo i mocno ugruntowywać. A więc nie tylko należy klerydługo i mocno ugruntowywać. A więc nie tylko należy klerydługów w odpowiedni sposób uświadamiać, czym jest celibat kapłanów i czystość, które mają zachowywać (kan 132), i jakie niosą one ze sobą obowiązki, lecz nadto trzeba ich uprzedzać o niebezpieczeństwach, jakie z tej racji mogą ich spotkać. Trzeba również upominać alumnów, aby od najmłodszych lat strzegli się ich i opanowywali swe namiętności uciekając się do środków polecanych przez ascetykę chrześcijańską. Im silniejsze bowiem i trwalsze będzie opanowanie namiętności, tym bardziej będzie mogła dusza postąpić w innych cnotach i tym obfitsze będą owocze gorliwości kapłańskiej. Gdyby zatem jakiś kleryk pod tym względem okazywał się skłonny do złego i po odpowiednim czasie próby nie pozbyłby się tej nieprawej skłonności, tego należy bezwzględnie z Seminarium usunąć, zanim przystąpi do wyższych święceń.

Niech klerycy kultywują nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i do Matki Bożej.

Te, o których powiedzieliśmy, i inne cnoty kapłańskie, młodzież seminaryjska łatwo może sobie przyswoić, jeśli od

dzieciństwa mieć będzie nabożeństwo do Chrystusa Pana »prawdziwie, rzeczywiście i istotnie« znajdujące się pod postaciami Najświętszego Sakramentu i przebywające wśród nas tu na ziemi, zaczynając z Jezusem i ku Niemu, kierując wszystkie swoje prace i zamierzenia. Wielką zaś radością będzie dla Kościoła, jeśli z nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu połączą młodzieńcy szczególną cześć do Najświętszej Margi Panny, cześć, pod wpływem której dusza oddaje się całkowicie Matce Bożej i skłania do naśladowania jej cnót. Nigdy bowiem nie zbraknie żaru gorliwości kapłanowi, którego młodość karmiła się miłością do Jezusa i Margi.

Opieka nad nowowyświęconymi księżmi.

Nie możemy się powstrzymać, Czcigodni Bracia, aby w tym miejscu nie wezwać was, abście w specjalnej opiece mieli księży nowowyświęconych.

Święte wprowadzenie do życia duszpasterskiego.

Dla kapłana, przystępującego do swych świętych zadań, wyjście ze spokojnej i unormowanej atmosfery w seminarium na otwarte pole apostołstwa może być niebezpieczne, jeśli się go do tego nowego rodzaju życia roztropnie nie przysposobi.

Zważcie przeto, że wielkie nadzieje w młodych kapłanach pokładane często mogą zawieść, jeśli nie będzie się ich stopniowo wprowadzać w pracę, mądrze czuwać nad ich pierwszymi krokami i po ojcowsku kierować.

Zakładać specjalne instytuty.

Dlatego bardzo Nam się podoba, że ci nowowyświęceni księża, gdzie jest to możliwe, przyjmowani są na parę lat do specjalnych kolegiów, w których pod kierunkiem wszechstronnie doświadczonych ludzi, mogą się doskonalić w pobożności i w świętych naukach, i odpowiednio do swoich zainteresowań przygotowywać się do obowiązków kapłańskich. Z tych racji jest Naszym życzeniem, aby takie kolegia były zakładane oddzielnie dla poszczególnych diecezji, albo – stosownie do możliwości – dla kilku diecezji wspólne.

Dom św. Eugeniusza w Rzymie.

Jeśli chodzi o Naszą Stolicę, jużesmy to bardzo chętnie zrobili, gdy na pięćdziesięciolecie Naszego kapłaństwa otworzyliśmy dla młodych kapłanów Dom pod wezwaniem św. Eugeniusza (A.A.S. XLI 1949, str. 165 – 167).

Nie powierzać duszpasterstwa kapłanom niedoświadczonym.

Upominamy was, Czcigodni Bracia, byście unikali, jeśli to możliwe – wysyłania na zbyt czynne i odpowiedzialne stanowiska kapłanów jeszcze niedoświadczonych, i osadzania ich w miejscowościach oddalonych od stolicy biskupiej lub od większych centrów diecezji. W takich bowiem okolicznościach kapłani ci oddzieleni od innych, niedoświadczeni, wystawieni na niebezpieczeństwa i pozbawieni roztropnych doradców, z pewnością nie unikną szkód duchowych dla siebie i dla swojej działalności.

Współpraca i współżycie z kapłanami doświadczonymi i gorliwymi

Pragniemy przeto, aby ci młodzi kapłani prowadzili wspólne życie z proboszczem i z jego współpracownikami; przez co za przykładem starszych łatwiej wdrożą się do służby Bożej i gorliwsi się staną w pobożności. Zwracamy więc uwagę duszpasterzom, że głównie w ich rękę złożona jest przyszłość młodych kapłanów. Gorliwość bowiem i siła, ożywiająca pierwsze poczynania młodych kapłanów, mogą się zmniejszyć lub zgasnąć, na skutek złego przykładu starszych, którzy albo wcale nie odznaczają się cnotami, albo też, pod pretekstem przestrzegania dawnych zwyczajów, wolą prowadzić beczynny tryb życia.

Poleca się wspólne życie kleru.

Gorąco potwierdzamy i polecamy teraz to, co już jest życzeniem Kościoła (kan. 134), mianowicie, aby realizować praktykę życia wspólnego między duchowieństwem jednej lub kilku sąsiednich parafii.

Korzyści życia wspólnego.

Chociaż z tej praktyki życia wspólnego pewne powstać mogą niedogodności, wszakże nikt nie wątpi również i o ogromnych płynących z niej korzyściach. Przede wszystkim z dnia na dzień coraz bardziej rozpala się u kapłanów duch miłości i gorliwości. Następnie daje się wiernym przykład oderwania się sług Bożych od spraw osobistych i swojej rodziny. Wreszcie, wszyscy jasno w tym widzą osobliwą troskę kapłanów o zachowanie czystości.

Kontynuować studia kapłańskie.

Prócz tego powinni kapłani oddawać się studiom naukowym, jak to przepisuje Kodeks Prawa Kanonicznego: „Ducho-

wni po przyjęciu kapłaństwa nie powinni zaniedbywać dalszego kształcenia się, zwłaszcza w naukach teologicznych» (kan. 129). Tenże Kodeks, prócz egzaminu składanego »co roku, w ciągu przynajmniej trzech lat« (kan. 130, § 1), którego żąda od nowowyswięconych, przepisuje także kilka razy do roku konferencje duchowieństwa »dla podniesienia wiedzy i pobożności« (kan. 131, § 1).

Uaktywnić biblioteki kościelne i przystosować je do studiów.

Ale dla podniesienia tych studiów, których często kapłani nie mogą uprawiać z braku odpowiednich środków pieniężnych, bardzo potrzeba, aby Ordynariusze, stosując się do uspaniałej w tym względzie tradycji Kościoła, przywrócili dawną świetność i żywotność bibliotekom, które kiedyś zakładane były przy katedrach, kolegiach kanonickich i probostwach.

Liczne biblioteki kościelne, mimo różnych rabunków i zniszczeń, nierzadko posiadają prawdziwe skarby w postaci pergaminów, manuskryptów i druków, »które zaiste wymownym są świadectwem, zarówno wielkich dokonań naukowych i zasług na tym polu Kościoła, jak też świętej wiary i pobożności przodków naszych, ich wiedzy i ich dobrego smaku« (por. List Kard. Piotra Gasparri, Sekretarza Stanu, do Episkopatu Italii, z 15 kwietnia 1923 r.: *Enchiridion Clericorum*, Typ. Pol. Vat., 1937, str. 613).

Aby biblioteki te były żywym organizmem, nie zaś martwym składek książek, trzeba w nich przeznaczyć odpowiednie sale na lekturę dzieł i na studia. Przede wszystkim zaś trzeba te biblioteki przystosować do potrzeb naszych czasów, zaopatrując je w dzieła różnego rodzaju, mając głównie na względzie dzieła traktujące na tematy religijne i społeczne, a kierując się tym, aby profesorowie, proboszczowie i szczególnie młodzi kapłani mogli z nich dostatecznie naukowo korzystać dla rozkrzewienia prawdy ewangelicznej i dla zwalczania błędów.

(Dokończenie w następnym zeszycie, od str. 235)

89.

Nominacja Biskupa Sufragana Lubelskiego.

Z Sekretariatu Prymasa Polski informują, że Ojciec św. przychylił się do prośby J. E. Ks. Biskupa Lubelskiego

Piotra Kałwy, zamianował jego Sufraganem Księdza Kanonika Dr Henryka Strąkowskiego, Profesora Nauk Biblijnych.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1958 r.

Z SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

90.

Lekarstwa dla szpitali polskich.

Lekarstwa otrzymane w darze od amerykańskiej organizacji charytatywnej, Catholic Relief Service N.C.W.C., od Rady Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej, oraz od różnych polskich i obcych organizacji dobroczynnych z całego świata J. Em. Ksiądz Kardynał Prymas podzielił między szpitale w Warszawie, Poznaniu, Zakopanem, Gostyninie, Smukale, a w szczególności między różne lecznice i sanatoria na Ziemiach Zachodnich (Wrocław, Szczecin, Olsztyn) oraz między tysiące osób ubogich, proszących o lekarstwa w różnych chorobach.

I tak na przykład:

11 skrzyń lekarstw (z Rady Polonii Ameryk.) otrzymały szpitale we Wrocławiu.

2 skrzynie streptomycyny i 1 viomycyny przekazano do Sanatorium im. O. Sokołowskiego w Zakopanem.

1 skrzynię streptomycyny i 1 viomycyny dostarczono do Sanatorium dla płucnych chorych w Smukale k. Bydgoszczy.

1 skrzynię streptomycyny oddano do Sanatorium dla płucnych chorych w Gostyninie (Kruk) k. Płocka.

3 skrzynie streptomycyny i 2 różnych lekarstw ofiarowano dla 3 szpitali w Gorzowie i Szczecinie.

2 skrzynie streptomycyny i 3 różnych leków dostarczono do Sanatorium w Prabutach i do innych sanatoriów k. Olsztyna.

Instytut Reumatologiczny w Warszawie otrzymał 10 skrzyń różnych cenniejszych lekarstw.

Duszpasterstwo Dobroczynne poszczególnych Diecezji otrzymuje stale różne leki dla ubogich.

Cenne te lekarstwa, przeważnie najbardziej poszukiwane, wartości około miliona dolarów, wiele pomogły naszym chorym i wielu uchroniły od niechybnej śmierci.

Oprócz lekarstw J. Em. Ks. Kardynał Prymas przekazał Instytutowi Onkologicznemu w Warszawie »Aparat Kobaltowy do leczenia nowotworów«, dar Polonii Kanadyjskiej. W naj-

bliższej zaś przyszłości jeden ze szpitali Stolicy otrzyma aparat zwany »sztuczną nerką« a kilkanaście innych szpitali w kraju będzie wyposażonych w nowoczesne elektrokardiografy.

Warszawa, dnia 17 lutego 1958 r.

91.

Ojciec św. błogosławi pielęgniarkom.

(Telegram do J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski).

Przyjmując z wdzięcznością wyrazy czci przesłane przez pielęgniarki, położne i pracowniczki służby zdrowia, zebrane w pielgrzymce na Jasnej Górze dla złożenia hołdu Niebieskiej Królowej Polski, swej wiernej Wspomożycielce, Ojciec św. z całego serca, przepelnionego ojcowską miłością błogosławi wszystkim patniczkom, wyprasząc im najobfitsze łaski Boże, by wzbogacały się zasługami i coraz więcej jaśniały cnotami maryjnymi.

Z Watykanu, dnia 30 kwietnia 1958 r.

Dell' Acqua

Podsekretarz Stanu J. Sw.

92.

Ojciec św. błogosławi pisarzom i pracownikom literatury polskiej.

(Telegram do J. Em. Kardynała Prymasa Polski).

Ojciec Św. przyjął z żywą radością wyrazy czci synowskiego oddania, przesłane przez pisarzy i pracowników literatury, którzy – wiedzeni głęboką, niezawodną wśród trudności, wiarą – zgromadzili się na Jasnej Górze, pod przewodnictwem Waszej Eminencji, by oddać hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, zawsze zwycięskiej Królowej Polski.

Równocześnie Ojciec Św. pochwała okazaną gotowość służenia Kościołowi św. i pełnej chwały Ojczyźnie. W tej intencji – aby się urzeczywistniły te szlachetne pragnienia i nadzieje – Ojciec Św. ofiaruje swe modlitwy o pomoc łaski Bożej oraz przesyła Waszej Eminencji i wszystkim towarzyszącym Mu pielgrzymom – z głębi ojcowskiego serca płynące Błogosławieństwo Apostolskie.

Z Watykanu, dnia 3 maja 1958 r.

Dell' Acqua

Podsekretarz Stanu J. Sw.

93.

Ks. Kardynał Prymas i Księża Biskupi na powodzian.

Z Sekretariatu Prymasa Polski informują, że J. Em. Ks. Kardynał Prymas przeznaczył na powodzian 500 tysięcy złotych i przekazał je do rozdzielenia przez odpowiednie Referaty Duszpasterstwa Dobroczyнного przy Kuriach Diecezjalnych.

Księża Biskupi wydali odezwę do Diecezjan, nawołując do niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Warszawa, dnia 3 maja 1958 r.

94.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas pomaga ludności Nowego Miasta i Rawy Mazowieckiej.

Po zapoznaniu się z ogromem zniszczeń, spowodowanych huraganem w Rawie Mazowieckiej i w Nowym Mieście n/P. – J. Em. Ks. Kardynał Prymas pośpieszył z pomocą rodzinom, dotkniętym klęską żywiołową, i wyasygnował na ten cel 250.000 zł., które zostały przekazane najbardziej poszkodowanym za pośrednictwem Referatu Duszpasterstwa Dobroczyнного Kurii Warszawskiej.

Warszawa, dnia 24 maja 1958 r.

95.

Pismo z racji mających nastąpić uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej, Królowej Polski.

PRYMAS POLSKI

Warszawa, dnia 6 czerwca 1958 r.

Wasza Ekscelencjo,

Podzielim Jego radość, że Matka Najświętsza z Archidiecezji Warszawskiej przejdzie z Nawiedzeniem do Diecezji Podlaskiej, tak blisko zjednoczonej wspólnymi węzłami i przeżyciami ze Stolicą. Właśnie przygotowujemy samochodową przyczepkę, która ułatwi przewożenie obrazu w pełnym zabezpieczeniu od zniszczenia.

Całym sercem wyrażam zgodę na wykorzystanie Instrukcji naszej z dnia 15.VIII.1957 dla Duchowieństwa Diecezji. Doświadczenie poucza, by nie pozwalać na procesję i odprawianie, gdyż traci się czas potrzebny na modlitwę. Obraz należy przywozić do bramy kościelnej i wkładać do przyczepki przy bramie kościelnej.

Wszystkich uprawnień liturgicznych, udzielonych Archidiecezji Warszawskiej, chętnie udzielam na czas Nawiedzenia parafiom Diecezji Podlaskiej, zgodnie z załączonym dekretem.

Wyrazy głębokiej czci i braterskiego oddania w Panu słu
(-) † Stefan Kard. Wyszyński

Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy
Ks. Biskup Ignacy Swirski
Siedlce

96.

Uprawnienia liturgiczne na czas uroczystości
Nawiedzenia Matki Bożej, Królowej Polski.

PRYMAS POLSKI

N 3258/58/P.

D E K R E T

Przychylając się do prośby Ordynariusza Siedleckiego czyli Podlaskiego, na mocy szczególniejszych uprawnień nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, niniejszym — na czas Nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, poświęconego przez Ojca św. — udzielamy Rektorom kościołów parafialnych Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej (względnie ich zastępcom) następujących uprawnień liturgicznych:

- podczas Triduum i podczas Nawiedzenia tam, gdzie to będzie ze względów duszpasterskich pożyteczne, można odprawiać Msze św. wieczorem z prawem binacji,
- w dzień uroczystości Nawiedzenia można w razie konieczności trinować;
- jedna uroczysta Msza św. w dniu Nawiedzenia — z wyjątkiem świąt I klasy i świąt Matki Boskiej — może być odprawiona według formularza »Fundamenta eius« z dnia 26 sierpnia.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1958 r.

(M. P.)

(-) † Stefan Kard. Wyszyński.

Z SEKRETARIATU EPISKOPATU

97.

W sprawie niewykwalifikowanych nauczycieli religii.

Minister Oświaty
Nr GM. 1-784/58

Warszawa, dn. 26 kwietnia 1958 r.

Jego Ekscelencja
Ks. Biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu w/m.

W odpowiedzi na pisma z dn. 21.II.1958 r. Nr 150 w sprawie przesuwania lekcji religii na ostatnie godziny zajęć

szkolnych oraz z dnia 27.III.1958 r. Nr 241 w sprawie zezwolenia na dalsze zatrudnienie niewykwalifikowanych nauczycieli religii — komunikuję:

Zarządzenie z dnia 8.XII.1956 r., w sprawie nauczania religii w szkołach (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 16, poz. 156), określa wyraźnie w p. 2 d, że nauczanie religii, tak jak inne lekcje nadobowiązkowe, powinno się odbywać w zasadzie po, ewentualnie, przed godzinami zajęć obowiązkowych. Od zasady tej mogą zaistnieć wyjątki.

Dotychczasowa praktyka wielu szkół szła w kierunku umieszczania lekcji religii po środku godzin lekcyjnych przeznaczonych na przedmioty obowiązkowe. Dlatego należy w szkołach tych przejść na umieszczenie lekcji religii w zasadzie po, lub przed godzinami zajęć obowiązkowych. Przestrzeganie tej zasady jest gwarancją pełnej dobrowolności pobierania nauki religii. Jest ono niezbędne dla umożliwienia nieuczęszczania na lekcje religii dzieciom tych rodziców, którzy nie zgłosili dzieci na nauczanie religii. Natomiast w niczym nie narusza ono swobody korzystania z nauczania religii przez dzieci tych rodziców, którzy złożyli odpowiednie deklaracje.

Ponieważ jednak przesunięcie godzin nauczania religii wymaga zwiększenia liczby nauczycieli religii, Ministerstwo Oświaty wyda odpowiednie przepisy, zezwalające na dalsze zatrudnienie niewykwalifikowanych nauczycieli religii. Władze szkolne gotowe są zatrudnić również dalszych nauczycieli religii w tych przypadkach, gdy obecnie zatrudnieni nauczyciele nie będą mogli podjąć nauczania wskutek przesunięcia lekcji religii na godziny po lub przed zajęciami obowiązkowymi. Mogą to być również nauczyciele niewykwalifikowani.

(-) Wł. Bienkowski.

98.

Nauka religii w szkołach specjalnych.

Ministerstwo Oświaty
Nr ZW. 3-806/58

Warszawa, 6 maja 1958 r.

Ksiądz Biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu

Odpowiedź na list z dnia 27.III. br. Nr 243.
Ministerstwo Oświaty informuje, że w szkołach specjalnych, przy zakładach wychowawczych dla młodzieży moralnie zaniedbanej, organizowane jest nauczanie religii. Kierownictwa szkół nie żądają zgłoszeń od rodziców, jeśli uczniowie wyrażą życzenie uczęszczania na lekcje religii.

Ministerstwo Oświaty podało do wiadomości dyrekcjom zakładów obowiązujące zarządzenia w sprawie religii. Ponadto w Biuletynie Informacyjnym Departamentu Zakładów Wychowawczych i Szkół Specjalnych Nr 3 z 1957 r. omówiono te zarządzenia oraz podano wyciąg instrukcji z dnia 5.VIII.1957 r.

Podsekretarz Stanu
(-) Z. Dembińska

99.

Obniżenie wymiaru godzin religii dla nauczycieli.

Minister Oświaty
Nr GM. 1-1313/58

Warszawa, 12 maja 1958 r.

Jego Ekscelencja
Ks. Biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu w m.

W odpowiedzi na pismo z dnia 27.III.1958 r. Nr 245 komunikuję, że nauczyciele religii w szkołach podstawowych objęci zostaną przepisami uchwały Rady Ministrów z dnia 6.V.1958 r., która przewiduje obniżenie godzin z 30 na 26 godzin tygodniowo, począwszy od 1.IX.1958 r.

Inne zmiany w wymiarze godzin nie są obecnie możliwe.

(-) Wł. Bieńkowski

Za zgodność

(-) † Z. Choromański bp

Z ORDYNARIATU

100.

Zapowiedź uroczystości diecezjalnych Nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą, Królową Polski.

BISKUP SIEDLECKI czyli PODLASKI,

Umiłowani w Chrystusie Bracia Kapłani i Wierny Ludu Podlaski!

Z prawdziwą radością serca pośpieszam podzielić się z Wami, Moi Umiłowani, niezwykłą wiadomością, że począwszy od pierwszych dni sierpnia r.b. Niepokalana Królowa Polski, w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, po zakończeniu nawiedzin parafii archidiecezji Warszawskiej, zaszczyt swymi nawiedzinami poszczególne parafie diecezji Naszej.

Obraz ten, wierna kopia Obrazu Jasnogórskiego, wykonany przez prof. Torwita i zawieszony przez J. Em. Stefana Kardynała Wyszyńskiego do Rzymu, otrzymał w dniu 14 maja 1957 r. specjalne błogosławieństwo Ojca św. PIUSA XII. Z błogosławieństwem Ojca św. powrócił do Polski i, w myśl założeń Ks. Prymasa, rozpoczął bożą wędrówkę od parafii do parafii.

Dzieląc się tą radosną wiadomością, pragnę rozbudzić w duszach Waszych, Umiłowani w Chrystusie, głęboki i uroczysty nastrój religijny na godne przyjęcie Matki Najświętszej i uczczenie w jej Obrazie Częstochowskim. W tym celu uważam za stosowne przypomnieć pokrótce naukę Kościoła o czci, jaką winni jesteśmy otaczać święte obrazy.

Już w katakumbach znajdujemy mnóstwo symbolicznych wyobrażeń Boga Ojca, Ducha św., całej Trójcy św., Eucharystii i św. aniołów, jak również i wizerunki, przedstawiające Chrystusa Pana, Matkę Najsw., apostołów, męczenników, wogóle świętych Pańskich. Kościół od początku swego istnienia wizerunki te otaczał czcią i przywiązywał do tego swoje błogosławieństwo. Kiedy zaś cesarz Leon (VIII w.) usiłował usunąć cześć obrazów i rozpoczął walkę z katolikami, znana pod nazwą obrazobórstwa, Sobór Rzymski, pod przewodnictwem Papieża Grzegorza W., orzekł uroczyście, że jeśli ktoś osmiele się w przyszłości, wbrew zwyczajowi apostołskiemu Kościoła, targnąć się na święte obrazy, usuwać je, niszczyć, bezcześcić, a nawet wyrażać się o nich pogardliwie, taki ma być usunięty od stołu Pańskiego i wyłączone z Kościoła.

To samo potwierdzili Ojcowie Soboru Trydenckiego, na jednym z posiedzeń swoich (ses. XXV), orzekając dogmatycznie, że obrazom Chrystusa Pana, Bogarodzicy Dziewicy oraz świętych Pańskich należy się kult religijny nie dlatego, jakobuśmy wierzyli, że w nich zawiera się jakieś bóstwo lub że mają one w sobie jakąś moc wywoływania skutków cudownych. Taka cześć byłaby zabobonna, bałwochwalcza, grzeszna. Na szczęście, zapewne nikt z katolików takiej czci nie żywi do obrazów.

Oddajemy cześć obrazom tylko dlatego, że są one wizerunkiem osób świętych, drogich każdemu sercu, szczerze katolickiemu. A zatem w obrazach poświęconych, które całujemy, przed którymi głowy pochylamy i kłękamy — Chrystusa Pana adorujemy, Matkę Najświętszą i Świętych właściwą czcią religijną otaczamy. Nie czcimy obrazów dla samych obrazów, lecz oddajemy cześć tym, których dany obraz nam przedstawia.

Rola zatem obrazu sprowadza się do roli książki, która w literach i wyrazach zawiera wielkie prawdy Boże. Jak w książce przyjąć i ukochać winniśmy nie litery, ale prawdy, które one wyrażają, tak też w obrazach czcimy nie materiał, z którego zostały wykonane, ani formę, ani ich wartość artystyczną, lecz żywe, w niebie królujące osoby, które nam obrazy przypominają i uzmysławiają.

I z tego też powodu najokazalsza nawet cześć, jaką otoczmy przybywający do diecezji Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nie będzie miała w sobie najmniejszego cienia przesady, gdyż każda cześć jaką mu okazywać będziemy, odnosić się będzie do osoby Najsw. Margi Panny, Matki Zbawiciela i Matki naszej, Królowej nieba i ziemi, Królowej Polski.

Owszem, wolno nam widzieć w Obrazie przybywającą do nas Królową naszą. Istotnie, to Ona do nas przybywa i pragnie nas odwiedzić, wprawdzie, nie zstąpi z nieba w widzialnej swej postaci, lecz w postaci swego symbolu, obdarzonego mocą niewidzialną i łaską, jedną z tych, które jako Pośredniczka łask, wyprasza u Boga dla całego świata.

W ślad za tym Obrazem pójdą Jej miłe spojrzenia matczyne, gorące uczucia, liczne dary i łaski, właśnie dla tych, co z pobożnością gromadzić się będą przy Jej wizerunku Jasnogórskim.

Obowiązkiem przeto naszym będzie okazać, przybywającemu Obrazowi jak najbardziej wspaniałą cześć pod względem zewnętrznym, na jaką tylko stać nas będzie, co tak ściśle wynika z potrzeby kultu zewnętrznego.

Jesteśmy wszak istotami zmysłowymi i rzeczy zewnętrzne konieczne nam są do zrozumienia i ukochania rzeczy duchowych, a ideały nasze i wewnętrzne przekonania muszą znaleźć swój wyraz zewnętrzny, bez czego zbyt długo nie pozostają w duszy i po pewnym czasie ustępują z niej dla braku tego wyrazu zewnętrznego.

Ta strona zewnętrzna ma swoją wymowę, gdyż świadczy o nas dobrze lub źle, oddziałuje na innych, pociąga, przekonuje, utwierdza. Nie wolno nikomu lekceważyć tej wielkiej siły oddziaływania, jaka zawiera się w zewnętrznej manifestacji czci.

Na tym jednak poprzestać nie możemy! Z tą wielką manifestacją zewnętrzną musi iść w parze jeszcze większa manifestacja wewnętrzna, objawiająca się w nieustannych aktach wiary, nadziei i miłości oraz w mocnych postanowieniach.

Jesteśmy bowiem pod obserwacją dwóch światów: tego co na ziemi i tego, co na niebie.

Ten, co na ziemi, zwróci uwagę na nasze przygotowania zewnętrzne, ponieważ wzrok jego dalej nie sięga, lecz ten co na niebie, a raczej, w niebie, spojrzy przede wszystkim na nasze duchowe nastawienie, z jakim wyjdziemy na spotkanie Królowej nieba i ziemi, Królowej naszej.

Jeżeli to nasze nastawienie wewnętrzne nie pójdzie po linii pragnień Serca Niepokalanej, na nic cała nasza manifestacja zewnętrzna, na nic cały kult i całe to nawiedzenie. Byłoby to jedno więcej bolesne zakłamanie, a peżytku z tego żadnego.

Umiłowani w Chrystusie! Nie o zewnętrzne rzeczy tu chodzi, nie po zewnątrz manifestację przybędzie do nas Matka Najświętsza. O, nie! Przybędzie Ona, aby zdobywać serca i umysły nasze.

Nawiedzenie to ma się dla nas stać potężnym wezwaniem do wewnętrznego odrodzenia w duchu sprawiedliwości i świętości prawdy. Przez swoje nawiedzenie pragnie Niepokalana Królowa nasza wywołać w duszach naszych moralny wstrząs i obudzić nas z śmiertelnego letargu, w jakim od dłuższego już czasu pogrążeni jesteśmy.

Jeżeli nie skorzystamy obecnie z błogiego czasu Nawiedzenia, czyż możemy się spodziewać, że Bóg miłosierny zechce czekać dłużej na naszą poprawę; że będzie w dalszym ciągu znosił cierpliwie nasze przewiny i że jeszcze nie wybiła dla nas ostatnia godzina?

Któż tak twierdzić może?

Sw. Jan w Objawieniu widział Anioła, który przysięgał przez Żyjącego na wieki wieków... »nie będzie więcej czasu« (Objaw. 10,6).

Któż może zapewnić, że przysięga ta nie odnosi się do nas i nam nie zagraża? Któż tego jest pewny? O, jakaż to straszna przysięga!

Dziś jeszcze mamy czas. Ale, co będzie jutro?

Co przyniesie nam jutro, jeśli rozlegnie się głos Anioła, pod przysięgą na Boga stwierdzony, że »nie będzie więcej czasu«.

Jakaż to wielka dla wszystkich przestroga!

Nie nadużywajmy zatem cierpliwości i miłosierdzia Bózego. Przebudźmy się z naszego letargu. Przypomnijmy sobie dobrze, cośmy ślubowali w dniu 26 sierpnia 1956 r., a cośmy uroczyście odnawiali w dniach 5 maja roku ubiegłego i 4 maja roku bieżącego.

Nawiedzający ziemię Polską Obraz Jasnogórskiej Królowej jest nie tylko wezwaniem do odnowy życia chrześcijańskiego, lecz zarazem i zaofiarowaniem nam pomocy z nieba,

Bez tej pomocy nic nie zrobimy, a z nią góry przeniesiemy.

Ale cóż znaczy pomoc, choćby największa, bez naszego z nią współdziałania, bez uczciwego i solidnego wysiłku z naszej strony?

Pomoc należy przyjąć, z pomocy należy skorzystać, pomocy nie wolno zmarnować, lecz należy również wszystko uczynić, co jest w naszej mocy, a wtedy pomoc okaże się tym, czym jest w istocie.

A więc, Najmilsi w Chrystusie, przygotujcie się do wielkich spraw Bożych, a mianowicie, do wprowadzenia w czyn Ślubowań Jasnogórskich czyli do odrodzenia wewnętrznego: przez zerwanie z pijaństwem, z rozpustą w małżeństwie i poza małżeństwem, z bezwstydem, nagością, nienawiścią, zazdrością, słowem, z grzechami, które w czasach powojennych stały się zjawiskiem nagminnym i rujną wszystko, co zostało wiekami zbudowane, nagromadzone i przez naszych Ojców przekazane nam, jako skarb najcenniejszy wartości moralnych.

Najwyższy już czas, abysmy przystąpili do tego dzieła, pod auspicjami Matki i Królowej naszej, a to dla większej chwały Boga w Trójcy Jedynej, czci Niepokalanej Dziewicy i naszego zbawiennego pożytku.

W imię przeto Boże, z błogosławieństwem Ks. Kardynała Prymasa Polski, wszyscy, Umilowani w Chrystusie, Bracia i Siostry, Duchowni i Świeccy, Diecezjanie Podlascy, od najmłodszych do najstarszych, z żywą wiarą i gorącą miłością ku Zbawicielowi i Matce Jego — do dzieła Bożego!

Dan w SIEDLCACH, dnia 2 czerwca 1958 r., w uroczystość Matki Boskiej, Królowej świata.

† Ignacy Świrski bp

Oredzie niniejsze polecamy odczytać w najbliższą niedzielę po otrzymaniu, w kościołach i kaplicach publicznych diecezji, podczas sumy i na wszystkich Mszach św.

† Ignacy bp

101.

Instrukcja obowiązująca na czas Nawiedzenia parafii przez Matkę Boską, Królowę Polski.

W dniu 6 sierpnia r.b. o g. 15,30, Archidiecezja Warszawska, w osobach przedstawicieli Kapituły Metropolitalnej, w archikatedrze Warszawskiej, uroczystie przekaze Kapitulę Katedralną Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i od tego dnia Matka Najświętsza rozpocznie nawiedzenia parafii naszej Diecezji, począwszy od dekanatu garwolińskiego.

I. Przygotowanie.

1. Przez dwie niedziele, poprzedzające uroczystość Nawiedzenia, zainteresowani Duszpasterze przypomną z ambon wernym, jaka ich czeka Wizyta, której dotąd jeszcze nigdy nie było w parafii.

2. Bezpośrednio przed Nawiedzeniem, należy w każdej parafii zorganizować Triduum, w którym przez odpowiednie nauki ogólne i stanowe kaznodzieje dokładnie pouczą wernych o właściwym celu przybycia Matki Bożej do parafii, którym nie jest zewnętrzna tylko manifestacja, lecz w pierwszym rzędzie odrodzenie moralne całej parafii.

3. Triduum, w zależności od miejscowych warunków, powinno być zorganizowane w następujący sposób:

- 1) Rano Msza św. z nauką i wieczorem nabożeństwo na wzór nabożeństw październikowych również z nauką.
- 2) Spowiedź w danym dniu dla każdego stanu oddzielnie i tam, gdzie to będzie potrzebne, Msza św. wieczorem z Komunią św.
3. Nauki stanowe obejmują trzy grupy: a) mężczyzn, b) niewiasty, c) młodzież pozaszkolną i szkolną, lecz poza godzinami zajęć szkolnych.

4. W dni samego Nawiedzenia tam, gdzie to jest możliwe należy dobrze zorganizować Komunię św. w całej parafii. Zaznacza się jednak, że w naukach ogólnych i stanowych aczkolwiek chcemy doprowadzić do Spowiedzi i Komunii św. to jednak nie Spowiedź i Komunia św. powinny być wysuwane na plan pierwszy, ale odrodzenie moralne i to w jednym określonym kierunku dla każdego stanu:

- a) dla mężczyzn kierunek pracy to trzeźwość;
- b) dla kobiet — macierzyństwo (życie fizyczne i duchowe dziecka);
- c) dla chłopców — wytrwałość w wierze i wierność w nauce religii;
- d) dla dziewcząt — skromność;
- e) dla dzieci — modlitwa do Matki Bożej i Msza św. niedzielna.

Takie ustawienie duszpasterskie pracy będzie miało realizm trwałych skutków i samo przez się doprowadzi do Spowiedzi i Komunii św. Nie można bowiem przyjąć Nawiedzającej nas Matki Najświętszej do brudnego domu naszego serca i nie można odrodzić się moralnie bez łaski i siły płynącej z Sakramentu Pokuty i Eucharystii.

5. Podstawą organizacyjną w terenie jest dekanat. Trzeba się przygotować na to, że czas Nawiedzenia będzie okresem kilku lub kilkunastodniowym wytężonej pracy zespołowej i dlatego musi to być praca dobrze zorganizowana. Ks. Dziekan, przy pomocy dobranych dwóch kapłanów, ustala w granicach wyznaczonych dla dekanatu szczegółowy terminarz Nawiedzenia oraz sposób realizacji wszystkich prac, przewidzianych przez niniejszą Instrukcję, uwzględniając w sposobie wykonania, w zachowaniu postanowień tejże Instrukcji warunki lokalne dekanatu.

Przy układzie terminarza należy mieć na uwadze, że nie można łączyć dnia Nawiedzenia z dniami odpustów parafialnych i czterdziestogodzinnego nabożeństwa.

Przewidziana jest przerwa w Nawiedzeniach od 13 do 27 grudnia 1958 r. i od 20 do 31 marca 1959 r.

Księża Dziekani organizują dla swoich dekanatów, ewentualnie paru połączonych, zespoły jeden lub dwa odpowiednich konferencjonistów i zespół spowiedników. Konferencjoniści, jak i spowiednicy powinni być przygotowani spośród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, należy jednak danego zespołu konferencjonistów zbyt nie wykorzystywać, aby uniknąć szablonu i rutyny.

Księża Dziekani są osobiście odpowiedzialni za przebieg uroczystości w dekanacie, przeprowadzonej zgodnie z niniejszą Instrukcją oraz za stan Obrazu Matki Bożej.

Celem ustalenia odpowiedzialności należy sporządzić protokół ze stanu Obrazu przy przyjmowaniu go na teren dekanatu. Protokół ten należy dołączyć do sprawozdania z przebiegu uroczystości.

Po zakończeniu Nawiedzenia, każdy Ks. Dziekan nadeśle do Kurii ściśle i rzeczowe sprawozdanie, w dwóch egzemplarzach, z całego dekanatu, uwzględniając przygotowanie i sam dzień Nawiedzenia w poszczególnych parafiach, trzeci zaś egzemplarz zatrzyma w archiwum dziekańskim.

Bardzo pożądane jest nadsyłanie do Kurii opracowań, czy to kapłanów, czy osób świeckich, odzwierciedlających przeżycia wiernych i skutki duszpasterskie Nawiedzenia w parafii.

6. W sam dzień Nawiedzenia zostaje w danej parafii tylko duchowieństwo tejże parafii, ewentualnie, jeden kapłan do pomocy z poza parafii, a inni kapłani dekanalni mają pomagać w przygotowaniu wiernych w parafiach sąsiednich, do których z kolei zawita Obraz.

Należy unikać zapraszania na dzień Nawiedzenia Dostojników kościelnych. Tego dnia na pierwszy plan i jedyny ma wystąpić Obraz Matki Najświętszej i Jej Nawiedzenie.

7. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej będzie przewożony z parafii do parafii w zamkniętym oltarzu-feretronie. W każdym więc kościele należy przygotować oltarz właściwy, zasadniczo oltarz wielki, łatwo dostępny dla ludzi i przez wszystkich widzialny, na którym będzie można ustawić Obraz.

Dekoracja samego oltarza, dekoracja kościoła, bramy powitalnej na cmentarzu kościelnym, oświetlenie itp. elementy uświetniające Nawiedzenie, są uzależnione od warunków miejscowych i pozostawione gorliwości wiernych i duszpasterza.

Wskazany jest estetycznie wykonany transparent nad głównym wejściem do kościoła, z napisem „MARYJĘ KROLOWĘ POLSKI WITA PARAFIA NN”

8. Rodzaj lokomocji przy przewożeniu Obrazu ustala Księża Dziekani dla swych dekanatów.

Należy wyznaczyć kapłana, który będzie przez cały czas Nawiedzenia w dekanacie towarzyszył Obrazowi, chroniąc go przed uszkodzeniem i nie dopuszczając do niepożądanych przejawów zewnętrznej dewocji: z całą bezwzględnością należy zabronić wiernym całowania, dotykania lub pocierania dewocjonaliami Obrazu, o czym Duszpasterze powinni uprzedzić swych parafian, stanowczo polecając stosowanie się do tego zarządzenia.

Każda parafia, do której Obraz przybywa, deleguje cztery osoby, które wraz z towarzyszącym kapłanem tworzą straż honorową i przyjmują Obraz z sąsiedniej parafii, skąd Obraz odjeżdża, czuwają nad nim podczas przejazdu i Nawiedzenia w swojej parafii i przekazują Obraz delegacji następnej parafii.

Obraz należy bezwzględnie przewozić w futerale ochronnym. W tych zaś wypadkach, gdyby zaszła konieczność umieszczenia w ciągu dnia Obrazu, zwłaszcza w małych kościołach, w ołtarzu na cmentarzu kościelnym dla odprawienia Mszy świętej, czego należy zasadniczo unikać, jak również podczas procesji, trzeba Obraz uchronić przed działaniem słońca, tym bardziej przed deszczem, przez odpowiednio zbudowany ołtarz, ew. baldachim podczas procesji. W razie niemożliwości zabezpieczenia Obrazu, nie należy urządzać nabożeństwa poza kościołem, ani procesji.

9. Treść i układ nauk Triduum jest następujący, aczkolwiek w danym dekanacie układ może być inaczej ustalony, według warunków każdej parafii, o czym decyduje Komisja dekanalna wymieniona w p. 5 (ob. str. 224), tj. Ks. Dziekan i dwaj kapłani dekanalni.

a) Dzień pierwszy Triduum.

Nauka ogólna – Istota Nawiedzenia. Wyjaśnić Nawiedzenie Królowej Polski. Królowa Polski zesła ze swego Jasnogórskiego Tronu i bez koron, bez brulantów, w pokornej postawie Służebnicy Pańskiej, nawiedza swój lud, aby mu być pomocą we wszystkich jego niedolach i nędzach i drogą do Chrystusa. Przychodzi, aby osobiście przyjąć Słuby swych dzieci – jak Maryja nawiedzająca Elżbietę, tak Królowa Polski z pośpiechem udaje się na ratunek Narodowi swemu, aby być obecną i pomocną przy narodzinach: Łaski w każdej duszy polskiej.

Nauka stanowa dla mężczyzn – kobiety mogą zostać, młodzież wychodzi.

Jezus nawiedza w Maryi Jana – Jan prostuje drogi Pańskie. Trzeba, aby mężczyźni polscy wyprostowali drogi polskie dla Chrystusa i Jego Matki. Jan Chrzciciel, mąż Boży, trzeźwy, świadom swego posłannictwa: »Wina i sycery pic nie będzie«. Mężczyźni muszą mieć styl Janowy, zdolny zgotować Panu na Millennium drogi proste. Postanowienie bezwzględnej trzeźwości we wszystkich dziedzinach życia: trzeźwość moralna, seksualna, a zwłaszcza wyzbycie się nałogu pijaństwa. Trzeźwość osobista i odpowiedzialność za trzeźwość w innych domach, w towarzystwie, na ulicy.

b) Dzień drugi Triduum.

Nauka ogólna: istotą Słubów Narodu i Wielkiej Nowenny do Millennium – życie w łasce omnes in statu gratiae. »I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim« – radość łaski pełnej.

»Skoczyło z radości Dzieciątko w żywocie moim« – Jan Chrzciciel na głos pozdrowienia Maryi oczyszczony z grzechu pierworodnego. – Parafia nawiedzona przez Matkę Jezusową, przez Królowę Jasnogórską, niosącą w ramionach Dzieciątko Boże, musi się wyzbyc grzechu ciężkiego. Istotą Słubów, które Naród złożył 26 VIII. na Jasnej Górze, a ponowił 4.V. w parafiach – życie w stanie Łaski, bez grzechu. Na Millennium Polska musi być Narodem Łaski i obyczajów chrześcijańskich. W dniu »Nawiedzenia« – parafia bierze rozbrat z grzechem ciężkim, wyrzuca go precz z domów rodzinnych, ze stosunków i obyczajów towarzyskich. Rozpoczyna ogromną pracę nad moralnym odrodzeniem wszystkich i wszystkiego.

Postanowienie ogólne całej parafii, jako hold złożony Maryi Królowej Polski przez całą parafię – życie w łasce uświęcającej, bez grzechu ciężkiego:

- doprowadzenie do łaski dzieci nieochrzczonych w parafii,
- uzyskanie Łaski w Sakramencie Pokuty,
- stałe ntrzymywanie się w Łasce całej parafii przez częste przystępowanie do Komunii św.

Nauka stanowa dla kobiet – mężczyźni mogą zostać, wychodzi młodzież.

Maryja nawiedza Elżbietę. Maryja brzemienna Bogiem nawiedza brzemienną Elżbietę. Tajemnica tych dwóch Niewiast, w Ich Macierzyństwie kryje się największa tajemnica – Odkupienie Ludzkości. „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc Żywota Twojego“. Królowa Polski brzemienna Chrystusem nawiedza kobiety parafii. Czy owoc ich żywota będzie torował Drogi Pańskie, jak owoc żywota Elżbiety? Czy mogą spokojnie powitać i z czystym sumieniem – Owoc Żywota Maryi? Kobiety polskie na straży życia – ich wielkość w tej tajemnicy ich macierzyństwa. Mają być pomocą Maryi i pomocą Kościoła świętego i Narodu – przez owoc żywota swego. Nawiązać do Ewangelii ze Ścięcia Jana Chrzciciela: Herodiada i puella saltans i do Ewangelii Nawiedzenia: dwie kobiety, dwie ich role; Maryja przynosi Janowi Chrzcicielowi

cielowi – Życie, Herodiada i jej córka – śmierć. Kobiety polskie na straży życia – a nie śmierci. Przez nie rośnie Życie, rośnie Naród i rośnie Kościół – Mistyczny Chrystus.

Postanowienie kobiet polskich na dzień Nawiedzenia: stać na straży życia, bronić w sobie i w innych każdego poczętego dziecięcia. Na Millennium Polska Narodem żywych, a nie umarłych, Narodem Dzieci Boga Żywego.

c) Dzień trzeci Triduum.

Nauka ogólna – Nawiedzenie w parafii to przede wszystkim nawiedzenie każdej rodziny i każdego domu »weszła w dom Zachariasza i pozdrowiła...« Królowa Polski nawiedza i pozdrowia wszystkie rodziny parafii. Czy mogą ją przyjąć? Czy są prawdziwą rodziną? Czy w każdym domu jest Zachariasz? Czy jest Elżbieta? czy są razem? czy mogą wyjść na spotkanie Maryi – na jeden próg domostwa swego. Jeśli na te pytania odpowiemy negatywnie, Królowa Polski nie ma co nawiedzać, bo przecież Naród i parafia, to przede wszystkim – rodzina i dom rodzinny. Nawiedzając Polskę, Pani Jasnogórska musi natrafiać na domy rodzinne i na rodziny w domach, chce je na Millennium uczynić »twierdzami nowej siły«, aby w rocznicę Chrześcijaństwa Polski cały nasz kraj stał się – Domem dla Chrystusa i domem Bożym »dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię do Ojczyzny Wiecznej«.

Rodziny parafii i Diecezji witają Maryję Królowę Polski postanowieniem: nierozzerwalności małżeństwa i świętości ogniska domowego (obyczaje chrześcijańskie i ojczyste w domu rodzinnym, wychowanie religijne dzieci).

Nauka stanowa dla młodzieży.

a) do chłopców: odpowiedzialność chłopców za wiarę nowego pokolenia, za naukę religii dzieci i młodzieży. Jan Chrzciciel już w łonie matki torował drogi Panu.

Postanowienie: uczęszczać regularnie na kazania i lekcje religii, uczyć się jej systematycznie, czuwać nad młodszym rodzeństwem, nad kolegami i koleżankami, aby czynili to samo, pomagać im do tego. Na Millennium Polska ma być Narodem żywej wiary, wiary widzącej: »błogosławiona jesteś, iżś uwierzyła«. Dumą powinna napępiać chłopców polskich myśl, że tak wielkie zadanie i tak chlubne zadanie: wiara Narodu – im jest zlecone. Teraz się okaże, czy są prawdziwymi

mężczyznami, torującymi drogę Chrystusowi i Jego Matce, na Tysiąclecie Chrztu Polski, czy umieją uczyć się i bronić Wiary, jak czynili to wielcy polscy mężowie i wielcy rycerze.

b) do dziewcząt – o skromności w zachowaniu się i w całym życiu.

Wszak to Niepokalana – nawiedza nasz kraj. Skoczył z radości Jan Chrzciciel w łonie matki, przeczuwszy obecność Niepokalanej, napełnionej Bogiem. Dziewczęta polskie muszą tak promieniować czystością, aby jasno i radośnie uczyniło się na polskiej ziemi, muszą się tak zawsze zachowywać, jakby niosły w sobie samego Boga – są przecież świątynią Boga. Sama ich obecność, samo zjawienie się, sposób bycia powinien w otoczeniu, a zwłaszcza w środowisku chłopców i mężczyzn wywoływać radość, jakiej doznał Jan Chrzciciel, radość wolności od grzechu, od złych myśli i poruszeń. Czy chcecie być – polskie dziewczęta radością i ziemi naszej, radością i czystością umęczonego w trudzie i pracy naszego Narodu? Czy chcecie na Millennium torować drogi Niepokalanej? Ona chce przynieść Swojego Syna całemu Narodowi w was i przez was, przez wasze czyste serca, czyste oczy, w waszych czystych ramionach.

Postanowienie: skromność w zachowaniu: wobec samej siebie, w stosunku do otoczenia, zwłaszcza chłopców, w domu, w szkole, na ulicy, wszędzie (skromność zachowania, skromność stroju, słów itd.).

c) do dzieci – w odpowiednim czasie, w dowolnym dniu Triduum, zorganizować przygotowawcze nabożeństwo do Nawiedzenia i zachęcić dzieci do stałej modlitwy do Matki Bożej (zwyczaj odmawiania Pod Twoją Obronę, zaznajomić z różańcem) i do regularnego uczestniczenia w niedzielnej Mszy św.

Nabożeństwo będzie składać się z nauki wyjaśniającej uroczystość Nawiedzenia i moralny udział dzieci przez wyżej podane zadanie ich pracy, z odmówieniem jednej tajemnicy różańca (Narodzenie) i błogosławieństwa Najświętszego Sakramentem.

II. Nawiedzenie.

1. Obraz nawiedza tylko kościoły parafialne oraz filii duszpasterskich, podobnie jak to miało miejsce przy odnawianiu Ślubów Narodu w dniu 5 maja r. ub. i 4 maja r. b.

Obraz przybywa do parafii o określonej ściśle godzinie popołudniowej. Godzinę wyznacza Komisja dekanalna, wymieniona w p. 5 niniejszej Instrukcji, (ob. str. 224) biorąc pod uwagę odległość pomiędzy kościołami, stan drogi, porę roku i inne warunki lokalne.

Obraz przebywa w parafii tylko do wczesnych godzin popołudniowych dnia następnego. Godzina odjazdu jest ruchoma, ale musi być ustalona dla każdej parafii, aby Obraz przybył do sąsiedniej parafii na godzinę wyznaczoną. Przestrzeganie punktualności jest konieczne, zarówno przy przyjęciu, jak i przekazywaniu Obrazu.

Parafia wita i żegna Obraz tylko przy bramie cmentarza kościelnego: procesjonalne odprowadzanie i spotkanie poza kościołem, procesje międzyparafialne, jak również banderie i sztafety na trasie przejazdu są niedopuszczalne. Można zachęcić wiernych do dekoracji domów i okien na trasie przejazdu. Należy stanowczo przeciwstawić się żądaniom poszczególnych grup parafian i ich emulacyjnym ambicjom, zmierzającym do uroczystszego przyjmowania i pożegnania Obrazu, niż to przewiduje niniejsza Instrukcja. Duszpasterze pod tym względem powinni poważnie i z pełną odpowiedzialnością podejść do swoich obowiązków.

Powitanie obrazu przed kościołem powinno być uroczyste: z bielą, dzwonami, hejnałem (gdzie to jest możliwe). Po zdjęciu Obrazu z wozu przewidziana jest jedna procesja dookoła kościoła. Na czele procesji krzyż, bez chorągwi, bez sztandarów, bez feretronów, za krzyżem biel, duchowieństwo, Obraz Matki Boskiej i za Obrazem wierni. Po procesji, ewentualnie, w razie niepogody, bezpośrednio po zdjęciu Obrazu z wozu, Obraz należy wnieść do kościoła i ustawić na przygotowanym ołtarzu. Obraz pozostaje na ołtarzu aż do wyjazdu.

2. Krótkie przemówienie powitalne z ambony. Bezpośrednio po przemówieniu, nabożeństwo na wzór majowego z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Adoracja Obrazu trwa przez całą noc.

W parafiach, gdzie tego wymagają warunki duszpasterskie, poza wspomnianym nabożeństwem, Msza św. wieczorna z nauką i druga Msza św. o północy.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, Msza św. z »Godzinkami« i w dogodnej porze dnia Suma z nauką. Po południu, przed pożegnaniem z ambony Obrazu, Różaniec z wystawieniem Najśw. Sakramentu, przemówienie pożegnalne i odprowadzenie Obrazu do bramy cmentarza kościelnego.

3. Pożegnanie Obrazu powinno przybrać formę uroczystą, ale tylko w obrębie terenu kościelnego, bez procesji ani wewnątrz, ani dookoła kościoła. Po nauce pożegnalnej, celem uniknięcia niepożądanego zamieszania, należy Obraz w kościele na ołtarzu zamknąć w futorale i dopiero wtedy wynieść do bramy na zewnątrz kościoła i bezpośrednio umieścić na wozie. Pod żadnym pozorem nie dopuszczać do tłumnego odprowadzania, czepiania się pojazdu, wogóle tego wszystkiego, co mogłoby wytworzyć sytuacje niepoważne, a nawet wręcz ośmieszające samą uroczystość Nawiedzenia.

4. Tematyka kazań na głównej Mszy św. w dniu Nawiedzenia może być następująca:

a) Wielkie Magnificat parafii. „A skądże nam to, że Matka Pana naszego przysłała do nas. Rozradował się duch nasz, albowiem uczynił nam wielkie rzeczy“. Nawiązać do tego, co się w duszach parafian winno dokonać przez Nawiedzenie Królowej Polski, nawiązać do ślubów, Millennium, do zobowiązań, które parafia w dniu dzisiejszym podejmuje.

b) Z tekstu Mszy św. „A była tam Matka Jezusowa“ — „zaproszono też i Jezusa“. Komentarz Ewangelii o Kanie Galilejskiej.

W dziewięcioletniej Nowennie Maryja prowadzi do Chrystusa. Ujęć rolę pracy w parafii, którą Ona obecnie czyni, a która ma skończyć się na Millennium doprowadzeniem Polski do Chrystusa, do wierności Ojcu św. i Kościołowi. Obraz wróci do Rzymu, jako widomy znak wierności Polski Ojcu św. Matka Boża chodząc po Polsce zbiera dzieci, aby je dać Synowi i ty okazała się chwała Kościoła.

5. Aczkolwiek nabożeństwa i nauki w sam dzień Nawiedzenia mają charakter ogólny, to jednak, zależnie od warunków miejscowych i gorliwości duszpasterskiej, wskazane jest stanowowe wykorzystanie samego dnia Nawiedzenia według programu następującego (w całości lub w części):

Wieczorem, w dniu przybycia Obrazu zostawić po nabożeństwie mężczyźni, następnego dnia rano zebrać niewiasty, przed południem zorganizować chorych i starców (odmówić z nimi różaniec poprzedzony nauką, gdzie to możliwe odprawić Mszę św. z Komunią św.), po południu, po zajęciach szkolnych, skupić przy Obrazie młodzież, dla każdej grupy trzeba powiedzieć naukę, utrwalającą postanowienia pracy moralnej, wskazanej przez nauki podczas Triduum, można również odnowić postanowienia stanowe, wynikające ze ślubów Narodu.

6. Podczas Triduum i w sam dzień Nawiedzenia należy wykorzystać uprzednio przygotowane w zakresie dekanalnym pieśni Maryjne, pogłębić zwyczaj Apelu Jasnogóskiego, rozpowszechniać tam, gdzie są braki, tekst Ślubowań Narodu.

7. Na czas Nawiedzenia przysługują kościołom uprawnienia liturgiczne, łaskawie nadane przez J. Em. Kardynała Prymasa Polski, dekretem z dnia 6 czerwca 1958 r. Nr 3259/58/P. — ob. wyżej str. 216.

Sumienne i dokładne przestrzeganie oraz drobiazgowo wykonywanie zarządzeń niniejszej Instrukcji ma na celu właściwe osiągnięcia duszpasterskie w diecezji z Nawiedzenia Matki Bożej, a przeto obowiązuje wszystkich Duszpasterzy.

Siedlce, dnia 9 czerwca 1953 r.

† Ignacy Swirski bp.

102.

Wykłady dla Duchowieństwa.

Katolicki Uniwersytet Lubelski organizuje w Lublinie, w dniach od 27 do 29 sierpnia r.b., cykl Wykładów dla Duchowieństwa z całej Polski na temat: Humanizm Bożej Łaski.

Szczegółowy program Wykładów będzie podany w swoim czasie.

103.

Zmiany w składzie osobowym Duchowieństwa.

Ks. Głęb Jan, wikariusz parafii Wodynie, administratorem nowoutworzonej parafii Ruda Wolińska.

Ks. Andrusiuk Jan, adm. parafii Łukowce, administratorem parafii Witoroż.

Ks. Borkowski Julian, na własną prośbę, zwolniony z urzędu dziekana dekanatu domanickiego i ze stanowiska administratora parafii Wodynie, mianowany administratorem parafii Zbuczyn.

Ks. Idziuk Stanisław, dziekan dekanatu łosickiego i administrator parafii Próchenki, dziekanem dekanatu domanickiego i administratorem parafii Wodynie.

Ks. Samulak Jan, administrator parafii Kornica, dziekanem dekanatu łosickiego.

Ks. Chaciński Mieczysław, wikariusz parafii Zbuczyn, administratorem parafii Próchenki.

Ks. Mazur Jan, wikariusz parafii Dęblin, administratorem parafii Wirów.

Ks. Pawłowski Zenon, wikariusz parafii Konstantynów, wikariuszem parafii Korpiwnica Łaskarzewska.

104.

Nekrologia.

S.p. Ks. Aleksander Zalski, proboszcz p r fii Sobieszyn, urodzony 23 lutego 1898 r., wyświęcony na kapłana 25 kwietnia 1921 r., od 18 stycznia 1935 r. duszpasterz parafii Sobieszyn, zmarł dnia 6 czerwca 1958 r., pogrzebany na cmentarzu w Sobieszynie.

Requiescat in pace!

105.

Wizytacje kanoniczne.

1. J. E. Biskup Ordynariusz zwizytuje parafie dekanatu żelechowskiego, w następującej kolejności.

1. Okrzeja	14-16 sierpnia
2. Huta Dąbrowa	16-17 „
3. Wandów	17-19 „
4. Żelechów	19-22 „
5. Wilczyńska	22-24 „
6. Zwola	24-25 „
7. Miastków	25-27 „
8. Borowie	27-29 „
9. Stoczek Łukowski	29-31 „

Konferencja powizytacyjna z kapłanami dekanatu w Stoczku Łukowskim dnia 1 września, o godz. 11-ej.

2. J. E. Biskup Sufragan zwizytuje parafie dekanatu łukowskiego, w następującej kolejności:

1. Łuków—Podwyższenie św. Krzyża	16-18 sierpnia
2. Jedlanka	18-20 „
3. Tuchowicz	20-22 „
4. Stanin	22-24 „
5. Jeleniec	24-25 „
6. Zofibór	25-26 „
7. Zarzecz	26-27 „
8. Trzebieszów	27-29 „
9. Zembry	29-30 „
10. Celing	30-31 „
11. Gręzówka	31.VIII-1.IX
12. Łuków—Przemienienie Pańsk.	1-3 września

Konferencja powizytacyjna z kapłanami dekanatu w Łukowie dnia 4 września, o godz. 11-ej.

U w a g a. Przyjazd do parafii na godz. 17-tą: ingres do kościoła podług Pontyfikału, procesja żałobna, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Na czas wizytacji obowiązują zarządzenia z 10 kwietnia 1958 r., podane w Wiadomościach Diecezjalnych Nr 4, str. 152-153.

Siedlce, dnia 12 czerwca 1958 r.

Notariusz
(-) Ks. St. Olechowski.

Wikariusz Generalny
(-) Ks. J. Ryster.

ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE

106.

W sprawie wyciągania konsekwencji służbowych wobec nauczycieli i wychowawców, stosujących kary cielesne.

W ostatnim czasie upłynęło do Ministerstwa Oświaty szereg skarg rodziców i uczniów w sprawie stosowania kar cielesnych przez nauczycieli i wychowawców. Biorąc powyższe pod uwagę zarządzam, co następuje:

1. Wszystkie wpływające skargi i zażalenia, jak również informacje prasowe, dotyczące stosowania kar cielesnych przez nauczycieli i wychowawców, muszą być natychmiast dokładnie i wszechstronnie zbadane przez władze szkolne.

2. W razie stwierdzenia faktu stosowania kar cielesnych lub używania przez nauczycieli obraźliwych wyrazów i przewlek, należy winnych bezwzględnie pociągnąć do odpowiedzialności służbowej lub dyscyplinarnej.

3. Rzecznik dyscyplinarny, po otrzymaniu materiału dowodowego z przeprowadzonego dochodzenia, powinien bezwzględnie sporządzić wniosek o ukaranie i dążyć do wymierzenia surowej kary aż do zwolnienia lub wydalenia ze służby nauczycielskiej, zależnie od okoliczności występku i stopnia winy nauczyciela.

4. Przewodniczący komisji dyscyplinarnej, po otrzymaniu wniosku o ukaranie w sprawie stosowania kar fizycznych, powinien w pierwszej kolejności wyznaczyć termin rozprawy dyscyplinarnej.

5. Niezależnie od sankcji służbowych i dyscyplinarnych, należy w każdym poszczególnym wypadku rozważyć kwestię, ew. skierowania sprawy o bicie dzieci do właściwego prokuratora, mając na uwadze postanowienie art. 246 Kodeksu Karnego.
(Wyciąg z zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 5.VI.1953 r. Nr Os. 6-1775[53].)